Łódź, 26|IV 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 95.

Kalendarzyk tygodniowy:
Piąt. św. Kleta i Marcel.
Sob. św. Teofila W.
Niedz. św. Pawła od Krz.
Pon. św. Piotra M.
Wt. św. Katarzyny Sejn.
Sr. św. Filipa Ap.
Czw. św. Zygmunta Kr.

Wschód sł.: godz. 4 m. 43
Zachód sł.: godz. 7 m. 14
Dług. dnia godz. 14 m. 31

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Piątek, dnia 26 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

List Paderewskiego.

Paderewski ogłosił w dzienniku wiedeńskim «Zeit» list otwarty do Bjoernstjerna-Björnsona w odpowiedzi na znany list jego, szkalujący polaków, a podany na łamach tego samego dziennika.

List Paderewskiego brzmi w głównych ustępach, jak następuje:

„Wielce Szanowny Panie!

Przed niejakim czasem, z okazyi smutnego zajścia na uniwersytecie lwowskim wystosowałeś pan do młodzieży rusińskiej serdeczny telegram z życzeniami. Była to rzecz uczucia, i nikt nie może mieć nic przeciw temu, że z takiem uczuciem odniosłeś się do młodzieńców, nazywających się rusinami, do młodzieńców, którzy uznali za bohaterstwo poranienie dzielnego, bezbronnego człowieka, zniszczenie kilku sal, zburzenie urządzenia i dzieł sztuki.

Pan ich kochasz.. Masz pan do tego prawo. Prawo masz także, słynny obrońco *cause celèbre*, twierdzić teraz, że wolno z politycznych względów nastawać na życie niewinnego człowieka, oczywiście wtedy, gdy napastnicy są pańskimi przyjaciółmi. Ale orędzie twoje, przejęte zapałem i podziwem dla młodych bohaterów, zawiera także straszliwą groźbę dla całej Polski, groźbę, na którą zadrżało dwadzieścia jeden milionów ludzi. Zapowiedziałeś pan, że będziemy nieodwołalnie zniszczeni, że będziemy zupełnie wytępieni. Trudno opisać stan duszy narodu już tak ciężko doświadczonego, jego lęk w obliczu grożącej zagłady. Stało się! Zagrzmiał Twój gniew Jowiszowy, lecz Polska—jeszcze żyje. Osypujesz nas obelgami, lecz za to dałeś nam w przyczynku nieśmiertelność. Dzięki Ci za to! Będziemy mieli przynajmniej czas obmyć się ze śliny pańskiego humanitaryzmu.

Jedno tylko w Twym liście jest słuszne i sprawiedliwe: początek. Pańskie wyznanie wiary satanistycznej z lekką przymieszką średniowieczczyzny jest ciepłe i wypływa z przekonania. Objawia się w niem dusza płomienna, nieubłagana i okrutna, prawdziwa dusza warega z ubiegłego tysiącolecia.

Wszystko, co następuje potem, służy do udowodnienia, że szatan nietylko istnieje od wieków, że nader często odwiedza czasem głośnych pisarzy i radzi im zabierać głos w sprawach, o których nie mają najsłabszego pojęcia...

Kraj pański miał niedawno zatarg ze Szwecyą. Ile wiem, żaden pisarz polski nie zdobył się na zuchwalstwo podniesienia głosu w obronie rodaków pańskich, lub też pańskich pokojowo usposobionych przeciwników. Poufną tę sprawę załatwiono — ku zaszczytowi obu stron i ludzkości — bez wmieszania się obcych.

Lepiej byłoby może, gdybyś pan zachował podobną powściągliwość w naszym wewnętrznym sporze z rusinami. Ale wojowniczy temperament pański nie pozwolił panu na zachowanie spokoju. My nie czynimy panu z tego powodu żadnego zarzutu. Polak dzieli życie z innemi narodami, udowadnia to krwią własną, gdzie idzie o wolność ludów! Serce jego bije dla całej ludzkości, on tłómaczy sobie na własny sposób Terencjusza, mówiąc: „Polonus sum, humani nihil a me alienum puto..."

Nie zaprzeczam panu prawa do sądzenia nas, jeżeli to panu sprawia przyjemność. Ale, aby to prawo mieć istotnie, nie należy czytać lichych książek, wypytywać agitatorów z pod ciemnej gwiazdy i brać szatana na informatora, lecz popracować trochę i na seryo przestudyować rzeczy, o których podoba się panu mówić..."

W dalszym ciągu listu Paderewski zbija fałsze Björnsona, co do nietoleraneyi polaków i stosunku szlachty do chłopstwa, przechodząc zaś do sprawy rusińskiej, przypomina, że „stare prowincye polskie, nazwane niejasno przez pana Ukrainą, a zaludnione w wyobraźni pańskiego dyabolicznego informatora 30 milionami rusinów składają się teraz z trzech guberaii: wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej, a liczą 9 milionów mieszkańców, w tem 900,000 polaków.

Na Litwie jest 1,300,000 polaków, na Białej Rusi przeszło pół miliona. Ta część narodu polskiego, acz rozrzucona na wielkiej przestrzeni, jest liczniejsza, niż naród norweski... I pan chcesz, aby ten naród pożegnał się z chlubną, pełną chwały przeszłością, aby zapomniał dziejów, aby opuścił ziemię, którą użyźniał przez siedem wieków krwią własną i uprawiał w pocie czoła, która wydała wielu naszych największych uczonych i bohaterów?

Chcesz pan, abyśmy opuścili czcigodne siedziby naszej kultury, abyśmy poświęcili rzeczywistość dla chimery, abyśmy skapitulowali z naszą kulturą na proste zapewnienie, że za drzwiami czekają trzy gracye, trzy nowe kultury. To, czego pan żądasz, jest ponad nasze siły. To powinieneś zrozumieć. Niech te nowe kultury kwitną, niech cierpiącej ludzkości niosą nowe promienie światła, nowe słowa miłości, świeży balsam pociechy, i my przyjmiemy je z radością. Ale niech to nie będą „bouillons de culture", niech ich zarodki, ledwie dostrzegalne, nie domagają się zgonu naszej dobrej polskiej kultury, która — jak wiele za tem przemawia — nie wypowiedziała jeszcze swojego ostatniego słowa. Wolność dla wszystkich, ale i dla nas także!"

Dalej przypomina Paderewski, że odezwa wyborska, której niepodpisanie uważa Björnson za objaw „nieprawomyślności" politycznej polaków, była uznana teraz powszechnie za wierutny błąd polityczny, jako wezwanie bezsilne do rewolty. A „pańskiej miłości prawdy było potrzeba, aby rzucić posłowi Grabskiemu najśmieszniejszy zarzut słów, których nigdy nie powiedział" (idzie o twierdzenie Björnsona, jakoby p. Grabski zobowiązał się... wyrznąć wszystkich rewolucyonistów).

Obszerne wywody co do sprawy rusińskiej posługują się prawdziwemi datami co do zupełnej swobody rozwoju narodowego, jaki rusini w Galicyi posiadają, gdy w Rosyi są gnębieni. Paderewski wymienia liczbę szkół rusińskich, wolność językową i t. d., wyraża życzenie, aby uniwersytet rusiński powstał jak najprędzej, i dodaje: „Życzę rusinom, aby nie natrafili na żadne trudności w znalezieniu dla swej «Alma Mater» zdolnych profesorów! życzę im także, aby zdecydowali się nareszcie, jakim ma być ich język: językiem Szewczenki, czy Gogola, Romańczuka czy Dobriańskiego. Ale życzę im przedewszystkiem z całego serca, aby znikło raz na zawsze bezpłodne i nierozumne uczucie nienawiści, żywione przez polityków niskiego typu, aby ustąpiło wzajemnemu szacunkowi, porozumieniu, jeżeli nie serdecznemu, to przynajmniej rozumnemu..."

A co do zajęcia się rusinami przez Björnsona tak pisze Paderewski: „Czyś pomyślał pan o przywilejach, których używają polacy pod rządem rosyjskim i pruskim? Czy pomyślałeś o małych męczennikach poznańskich, o legionach ubogiej młodzieży z Królestwa, która idzie w dalekie kraje, zapełnia obce uniwersytety, przechodzi przez wszystkie piekła i nieraz ginie w locie do światła? Czy pomyślałeś Pan o młodzieńcach których nieraz więziono i wywożono za to jedynie, że pod poduszką kryli zazdrośnie dzieło nieśmiertelne jednego z największych poetów? A jeśli pańskie serce, które wzrusza się tak łatwo, jeśli ono na widok tych cierpień silniej zabiło, to dlaczego milczało Pańskie szlachetne pióro? Tak, Pan uznałeś za łatwiejsze obrażać naród, o którym sądziłeś, że jest bezbronny!

„Nie żądam od Pana, abyś wyprzysiągł się swej religii. Sataniści mają też swój fanatyzm. Ale gdy pewnego dnia szatan twój się zestarzeje i — jak chce przysłowie — osiądzie na pustyni, gdy odda Ci niezawisłość duszy i sumienia, gdy pozostawi Ci wolność czynu, namyśl się wówczas nieco, czytaj nasze dzieje, sprawdź sobie protokóły z Dumy, a skoro uczuwasz taką potrzebę mówienia o naszych sprawach, przyjmij uprzejmie zaproszenie dziennikarzy lwowskich: udaj się do Galicyi. Rusini będą cię obnosili w tryumfie, polacy przyjmą cię z poszanowaniem, należnem twemu rozgłosowi: jeżeli będziesz miał oczy do patrzenia, zobaczysz rzeczy takie, jakie są w istocie. A tymczasem pozwól mi oświadczyć z całym szacunkiem, że złą przysługę oddałeś prawdzie".

Prasa rosyjska.

W urzędowej „Torg. Prom. Gazecie" znajdujemy artykuł o informacyach „Rusi" co do pożyczki i intryg niemieckich. Z artykułu tego

przytaczamy ustęp, nie pozbawiony, ze względu na chwilę bieżącą, interesu:

„Gazeta „Ruś"—pisze „Torg. Prom. Gaz."— przez nieporozumienie, zamieściła notatkę, która, zdaje się, przeznaczona była na „prima aprilis". Nie można bowiem inaczej, jak kawałem na „prima aprilis" nazwać ukazania się fantastycznej opowieści o Dumie państwowej, cesarzu Wilhelmie i bankierze Mendelssohnie. Czyż trzeba dodawać, że intrygą, koło której rozwija się fabuła jest nowa pożyczka rosyjska. Nie można powiedzieć, aby żart ułożony został umiejętnie. Nowych osobistości nie wprowadzono—Polska wraz z kwestyą jej autonomii figurowała już nieraz w takich samych warunkach, co zaś do Amerykanów, to nie warto o nich mówić. Afisz—„Nowa pożyczka rosyjska przy udziale Amerykanów", już nie działa na wyobraźnię czytelników. Mogłaby gazeta („Ruś") wymyślić coś nowego".

*

Jak się dowiaduje „Riecz", pogłoski o mającem wkrótce nastąpić rozwiązaniu Dumy nie były czcze. Przyznał to Pichno w „Kijewlaninie", wyrażając przy tej sposobności żal, że te błogie zamiary spełzły na niczem.

Jako główny motyw konieczności rozwiązania Dumy, wrogowie parlamentarnych porządków w Rosyi wskazywali na brak wszelkiej zdolności i chęci do pracy prawodawczej ze strony młodocianego parlamentu rosyjskiego.

Sądząc jednak objektywnie, powiada „Riecz," jest to zarzut z gruntu fałszywy. Wszystkie projekty nowych praw, wniesione przez ministrów, są przecież przekazane właściwym komisyom i przez nie opracowywane. Plenarne posiedzenia Dumy odbywają się cztery razy w tygodniu po cztery godziny, reszta zaś czasu upływa posłom na pracach w komisyach i podkomisyach i na przygotowywaniu sprawozdań. Cała ta praca podwójna prowadzona jest jednocześnie, a ponieważ Duma uchwaliła, aby zajęcia w komisyach odbywały się bez przerwy i podczas świąt, przeto należy się spodziewać, że po Wielkiejnocy st. stylu posłowie będą pogrążeni po uszy w pracy prawodawczej.

Naturalnie o tem wszystkiem wiedzą doskonale reakcyjni spiskowcy i dla tego czynią wszelkie wysiłki, aby oderwać Dumę od owocnej pracy prawodawczej i pchnąć na tory bezcelowej dyskusyi.

W tym celu wysunięto na pierwszy plan drażliwą kwestyę osądzenia przez Dumę zabójstw politycznych. I rzeczywiście, gdyby udało się wprowadzić tę kwestyę na porządek dzienny, debatom nad nią nie byłoby końca i wówczas sami inspiratorzy mieliby słuszny powód do zarzucenia Dumie gadulstwa i nieudolności do pozytywnej pracy. Jednakże podstępne te intrygi rozbiły się dzięki energicznemu protestowi ze strony centrum parlamentarnego i wszystkich włościan bez różnicy przekonań partyjnych. Pichno wszakże nie traci nadziei i spodziewa się nie dziś, to jutro wywołać nowe skandale, przy spółudziale swoich „szlachetnych pomocników," o. Wostorgowa i Puryszkiewicza.

*

„Riecz" zamieszcza następujące formuły przejścia do porządku dziennego ponad wnioskiem potępienia aktów terorystycznych.

Formuła październikowców brzmi mianowicie:

„Wysłuchawszy wniosku 39 członków Dumy w kwestyi potępienia i wyrażenia nagany zabójstwom i gwałtom terorystycznym, Duma państwowa, w poczuciu swego obowiązku względem kraju, jako wyrazicielka sumienia i rozumu narodowego, wyrażając stanowcze potępienie i naganę wszelkim zabójstwom i gwałtom politycznym, skądkolwiekby one pochodziły, przechodzi do porządku dziennego".

Formuła bezpartyjnych:

„W głębokiem przekonaniu o polegającem na Dumie państwowej zadaniu uspokojenia kraju i pilności zadania odrodzenia Rosyi na podstawie swobody, prawa i legalności, z wyplenieniem samowoli, Duma nie może nie potępić niesnasek na gruncie politycznym, zabójstw i gwałtów—poczem przechodzi do porządku dziennego".

Formuła partyi K. D., opracowywana kilkakrotnie, w ostatniej redakcyi:

„odczuwając całą grozę i głęboką szkodliwość społeczną żywiołowo rozrośniętych obecnych warunków politycznych, zabójstw i innych aktów przemocy, dokonywanych częstokroć w imię celów politycznych;

przyznając, że system samowoli wraz z bezlitosnemi i niewspółmiernemi prawu represyami zasyca to zło i wzmacnia je;

dostrzegając, że działalność organizacyi reakcyjnych, dążących do obalenia zasad konstytucyjnych, zawartych w uroczyście ogłoszonych przez władzę zwierzchniczą prawach zasadniczych, a dokonywujących zabójstw i pogromów, hańbiących Rosyę, przedstawia poważne niebezpieczeństwo państwowe, wprowadza niepokój w kraju i przeciwdziała ogólnemu uspokojeniu;

Duma przechodzi do porządku dziennego".

«Riecz» zaznacza przytem, że formułę partyi K. D. zaaprobowali nie wszyscy jej członkowie. Niektórzy są zdania, że albo nie należy zupełnie dopuszczać do obrad w tej kwestyi, albo też odpowiedzieć silniej.

Koło polskie, zdaniem cytowanej przez nas gazety, własnej rezolucyi nie złoży.

*

Sądząc z ostatnich pogłosek, «Now'» ustala, że najenergiczniejszymi propagatorami rozwiązania Dumy są Durnowo i Pichno. Twierdzą oni, że należy rozwiązać Dumę przed 5 maja, gdyż w przeciwnym razie stracą swą moc prawną wszystkie przepisy tymczasowe, na zasadzie art. 87 ustawy zasadniczej wydane, zwłaszcza zaś słynne sądy wojenno-polowe. Dlatego też spieszą się reakcyoniści, aby sparaliżować działalność Dumy i zapobiedz wniesieniu do niej przez komisyę do sądów wojenno-polowych projektu zniesienia ich.

*

W piśmie „Towariszcz" Pantalejew z powodu wniesienia do Dumy projektu autonomii Królestwa Polskiego mówi, że posłowie polscy spełnili swój obowiązek względem kraju swego, gdyż idea autonomii ogarnia wszystkie klasy ludności polskiej i byłoby wprost rzeczą niezrozumiałą, gdyby posłowie polscy nie stali się wyrazicielami tych pragnień. Pantalejew bardzo życzliwie mówi o projekcie autonomii, krytykuje wszakże niektóre zawarte w nim szczegóły.

Przedmiotowi temu „Ruś" daje artykuł wstępny, w którym dowodzi, że projekt w zbyt szerokich rozmiarach jest nie do przyjęcia. Należy od polaków wymagać jeszcze ustępstw. Autor artykułu twierdzi, że polacy uczynili poważny krok naprzód w stronę polityki realnej, lecz należy wymagać od nich jeszcze większych koncesyi na rzecz państwowości.

*

Z powodu projektu autonomii Królestwa Polskiego Pogodin w piśmie «Słowo» sądzi, że czas jeszcze nie nadszedł. Jako najszczerszy przyjaciel polaków Pogodin uważa, że narodowcy polscy popełnili błąd, tak śpiesznie wnosząc projekt autonomii Polski do Dumy państwowej.

Nestor w «Rusi» znajduje przeciwnie, że Koło Polskie doskonale uczyniło, wnosząc projekt autonomii. Niech nareszcie wszyscy dowiedzą się, co to jest autonomia i przestaną lękać się jej. No-

---

5)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Drogi do piekła.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 94.)

Był indyk, ale biedna baletnica jeść go nie mogła — coś jej się zrobiło.

Ja również czułem się nie w humorze; towarzysze podrwiwali ze mnie, twierdząc, że zakochani zwykle są bez apetytu, że zbyt długo trzymałem baletnicę na swych piersiach, gdy z drzewa spadła.

Po śniadaniu, odprowadziłem mężczyzn na stronę.

— Róbcie, co chcecie — rzekłem — ja stąd uciekam. A cóż mi za niewola! Człowiek w końcu życiem przypłaci. Przecież jest świat inny, nie chcę tu umierać, uciekam.

— Czy... z baletnicą?... — zapytał dziennikarz.

— Idź pan do... Właśnie tej baby chcę się pozbyć, pechowa jest... Jej nic nie mówcie... Raniutko uciekajmy i basta!

— A czy dostaniemy się do Olkusza po takiej drodze? — pytali szeptem.

— Jakoś dostaniemy się.

Myśl moja bardzo się wszystkim podobała. Jutro do dnia uciekniemy stąd w tajemnicy przed baletnicą, a także przed restauratorami, którzy gotowi biadać, zatrzymywać obiecywać pogodę. Lepiej uniknąć widoku strapionych twarzy.

Tamci mieli numery zapłacone z góry za pół miesiąca, ja uiściłem swoją należność wieczorem, pod pozorem iż zwykłem płacić tygodniowo za mieszkanie. Pocichutku zamówiliśmy trzy bryczki, boć przecież na koźle z któremś z małżeństw jechać nie będę po takiej drodze, że i na tylnem siedzeniu duszę z każdego wytrzęsie. Chłopi o wschodzie słońca wjadą z bryczkami pomiędzy gałęzie na drodze za hotelem „Kazimierza". Nawet, jeśli to możliwe, służby hotelowej budzić nie będziemy, mogą bowiem zdradzić nas przed baletnicą.

Podjąłem się wszystkiem komenderować, co też uczyniłem z wielką roztropnością.

Myśl wydostania się z zaklętego koła rozjaśniała twarze, serca napełniała otuchą.

Chociaż baletnica spała już oddawna szeptem omawialiśmy szczegóły jutrzejszej ucieczki. Wzrokiem powiedzieliśmy sobie dobranoc.

Ocknąłem się. Zegarek wskazywał trzecią godzinę.

Spojrzałem w okno...

Czy być może? Nie padał... Niebo widocznie nam sprzyja.

Kocim ruchem sunąłem po korytarzu.

Do dziennikarza jedno stuknięcie...

Odstuknął. Dobrze nie śpią.

Do byłego aktora dwa stuknięcia...

Także nie śpią.

Bryczki stoją w pogotowiu; woźnice, według nakazu, spragniają się cichutko.

Pierwszy wyszedł dziennikarz z żoną i z walizką. Pojadą pierwsi. W kwadrans po nich ruszy były aktor, ja zaś na ostatku. Obmyślone dobrze, ażeby uniknąć hałasu, gdyby trzy bryczki jednocześnie zaturkotały.

Były aktor, jak zwykle aktorzy, wyłamał się z pod przepisu i ruszył za dziennikarzem o pięć minut wcześniej, niż rozkazałem. Śpieszyli się pragnąc korzystać z chwilowej pogody. Ja jednakże wytrzymałem swoje piętnaście minut, które winny były dzielić mój wyjazd od wyjazdu byłego aktora. Lecz gdy już hotel opuściłem, śpieszyłem na gwałt do bryczki.

Niestety! Woźnica mój oddalił się niewiadomo gdzie...

Czekałem kilka minut. Deszcz kropić zaczynał. Konie stały spokojnie, obskubując zębami liście z drzew.

Wsunąłem walizkę pod kozieł, nakryłem ją fartuchem skórzanym, następnie poszłem szukać mojego woźnicy. Przez most już naprawiony udałem się do oberży. Nie było go tam.

— Aha! Pan zapewne jedzie z Wickiem — rzekł fabrykant kijów góralskich. To huncwot, wydrygas! Ja tam nie wiem, ale różnie o nim mówią... Człek niepewny, tylko, że humorny jest, śpiewa przez całą drogę, będzie panu wesoło z nim jechać. Pewnie teraz puścił się za jaką dziewczyną.

Przekląłem w duszy humor Wicka i wróciłem do bryczki. Akurat młody chłopak zbliżał się do koni z drugiej strony. Poznałem w nim mojego woźnicę. Objawiwszy mu dobitnie swoje niezadowolenie, rzuciłem się na siedzenie po lewej stronie, jako przywykły jeździć z niewiastą. Wicek wskoczył na kozieł i wio! W Imię Ojca i Syna!...

Deszcz już padał niezgorszy, a tu pod górę z kotliny Ojcowskiej przeszło wiorstę drogi jedzie się noga za nogą. Parasol mało co chronił mnie od deszczu, gorzej nawet, kapało mi z niego za kołnierz; więc po pewnym czasie zwinąłem go.

Wjechaliśmy wreszcie na górę. I tu nie lepiej!

(D. c. n.)

stor stwierdza, że projekt autonomii stanowi nie prostą formę samorządu i nie unię realną, niemniej wszakże osobistą. Ograniczywszy swoje obszerne sfery interesów wewnętrznych, polacy zaznaczają wyraźnie swoje życzenie brania udziału w interesach ogólo-państwowych. W tym kierunku uczynili oni szereg poważnych ustępstw, których nie zamierzali uczynić dawniej.

Upatrując w tem postawienie kwestyi na gruncie realnym, autor chętnie to stwierdza, lecz zamierza domagać się jeszcze większych ustępstw, poczem wylicza ustępstwa polaków. Wybór posłów do Dumy odbywa się w Królestwie Polskiem na jednakowych warunkach z Cesarstwem, żadnych ograniczeń w odbywaniu powinności wojskowej polacy nie domagają się, wszystkie sprawy cerkwi prawosławnej sejmowi nie podlegają, prezes komisyi 24 do rozstrzygania sporów o kompetencyi sejmu jest mianowany przez Cesarza, wreszcie wyłączono z pod kompetencyi sejmu pojęcie prawodawcze o buncie państwowym, zdradzie państwowej, zaburzeniach, pogwałceniu ustawy o powinności wojskowej, własności literackiej.

Nestor uważa za pożądane, aby polacy poczynili ustępstwa pod względem udziału w ogólnopaństwowych wydatkach. Pod tym względem Nestor czyni uwagę, że dla polaków byłoby dogodniej, aby Żukowski nie zbijał dowodów Kokowcewa, iż Polska wyrządza skarbowi straty. Wówczas polacy odegraliby rolę dobroczyńców Rosyi, oświadczając, że nie chcą przyczyniać się do dalszych strat skarbu, a godzą się płacić to, co przypada na nich według obrachunku arytmetycznego.

Duma państwowa.

Posiedzenie dwudzieste piąte.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Petersburg, d. 25 kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie otwarto o godz. 2-ej min. 9 po południu. Prezyduje Gołowin.

Odczytano szereg projektów praw, złożonych przez rząd.

Prezes proponuje Dumie, aby komisye budżetowa i żywnościowa w możliwie najkrótszym czasie przedstawiły swoje wnioski, co do zażądanego kredytu 22 milionów rubli przez ministeryum spraw wewnętrznych na zakończenie kampanii żywnościowej.

Duma przyjmuje ten wniosek.

Na porządku dziennym omawianie kwestyi wyznaczenia terminu na jedno z najbliższych posiedzeń przewodniego tygodnia dla wniosku o potępieniu przez Dumę zabójstw politycznych i gwałtów.

Bobrinskij twierdzi, że potępienia domaga się od Dumy cała uczciwa Rosya, cały świat cywilizowany. Duma powinna dać odpowiedź w tej kwestyi stanowczą i jasną.

Biskup Platon upatruje w nieoznaczeniu terminu dla omówienia tej sprawy przemoc nad grupą posłów, którzy złożyli ten wniosek i mniema, że jeżeli Duma na kwestyę tę odpowie, nie uda się wówczas poprowadzić kraju drogą legalną.

Kisewetter sądzi, że najwłaściwiej jest zaczekać do przewodniego tygodnia, a wówczas wyjaśni się całe mnóstwo rozważonych przez komisyę projektów prawa i łatwiej będzie dysponować czasem Dumy, nie wyłączając wniosku o potępieniu zabójstw politycznych.

Rejn protestuje przeciw oskarżeniu, wytoczonemu przez prasę, jakoby wniosek tej treści ze strony prawicy jest tylko prowokacyą. Dyskusya — zdaniem mówcy, wyjaśni, że nie jest to prowokacya, lecz sprawa honoru Dumy. Jeżeli kwestya w swoim czasie nie będzie wprowadzona na porządek dzienny i Duma będzie rozwiązana, naród nie będzie żałował takiej Dumy. (W sali hałas).

Prezes powstrzymuje mówcę.

Krupenskij nazywa krwawym, czerwonym śmiechem, śmiech, którym lewica przyjęła wiadomość o zabójstwie jednego z prezesów filii Związku prawdziwych rosyan. Śmiech ten z łatwością może być komentowany, jako nie potępienie, lecz pochwała dla zabójstw. (Hałas w izbie się wzmaga).

Bobrinskij w jaknajprędszem wyznaczeniu terminu dla wniosku upatruje dla stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego możność stwierdzenia, że jest ono istotnie konstytucyjne i demokratyczne a nie rewolucyjne.

Przyjęto wniosek zamknięcia dyskusyi.

Większością 233 głosów przeciw 127 odrzucono wniosek oznaczenia terminu na rozprawy w kwestyi potępienia zabójstw politycznych w przewodnim tygodniu. Za oznaczeniem tego terminu w rzeczonym tygodniu głosowali socyalni rewolucyoniści, socyalni demokraci, socyaliści narodowi, październikowcy i prawica.

Ceretelli sądzi, że według porządku, przyjętego przez pierwszą Dumę, wnioski terminowe powinny być roztrząsane niezwłocznie.

Po wyjaśnieniu prezesa, Duma odrzuca wniosek Ceretellego i przechodzi do dyskusyi w kwestyi agrarnej.

Siemionow w charakterystycznej gwarze opowiada o stosunkach pomiędzy włościanami a obywatelami ziemskimi i uważa, że ziemia powinna należeć do tych, którzy pracują na niej, przyczem domaga się całkowitej wolności obywatelskiej, przy której nie byłoby ani włościan, ani panów, a każdy byłby panem u siebie.

Michajłow uważa, iż zamierzenia ministeryalne w sferze polityki agrarnej są niedostateczne do osiągnięcia powiększenia własności włościańskiej.

Biskup Eulogiusz mówi o stosunkach agrarnych na Rusi Chełmskiej, zbijając wywody Dmowskiego; kreśli ciężkie położenie miejscowego włościaństwa prawosławnego, znajdującego się pod uciskiem obywateli ziemskich polaków i uważa za najkonieczniejsze uregulowanie stosunków serwitutowych, prosząc o to gorąco w imieniu trzechkroć stutysięcy ludności prawosławnej na Rusi Chełmskiej. Duma państwowa nie powinna zapominać o tym zakątku ziemi rosyjskiej. Włościanie chełmscy również potrzebują rozszerzenia swojej własności i pragną rozstrzygnięcia kwestyi agrarnej na ogólnych zasadach wszechrosyjskich włościańskich. Jeżeli żądania włościaństwa prawosławnego nie odpowiadają poglądom miejscowej ludności polskiej, można w tem upatrywać tylko jeszcze jeden powód do wyodrębnienia Rusi Chełmskiej z granic Królestwa Polskiego i przyłączenia jej do rdzennej, jednoplemiennej i współwyznaniowej Rosyi.

Kisielow w obszernej mowie dowodzi, że cała ziemia powinna należeć do pracujących na tej ziemi, poczem krytykuje on prawodawstwo agrarne rządu. Mówca ostro krytykuje poglądy agrarne prawicy i programy stronnictw centrum, przedewszystkiem kadetów i prosi w końcu o poparcie projektu narodowych socyalistów.

Kabakow broni teoryi proporcyonalnego korzystania z ziemi. Włościanie bez pomocy urzędników potrafią podzielić grunta na miejscu.

Moroz sądzi, że należy odebrać grunta od duchownych i obywateli ziemskich, i mniema, że powinni oni oddać grunta dobrowolnie.

Zejnałow stara się obalić przykładami, utrwalone mniemanie, że włościanie giną nie skutkiem braku ziemi, lecz skutkiem pijaństwa. Dowodzi on, że niemożebne jest polepszenie bytu kultury w gospodarstwie włościańskiem, jeżeli włościanin nie jest pewny, czy oddany mu w użytkowanie kawałek ziemi pozostanie przy nim w następnym roku. Następnie mówca wyjaśnia agrarne położenie włościan w gub. bakuńskiej.

Sala do połowy staje się pusta.

Duma odrzuca wniosek ograniczenia długości przemówień do 10 minut.

Bielajew, na podstawie danych cyfrowych, stwierdza brak gruntów dla wydzielenia ich choćby tylko bezrolnym, nie mówiąc już o małorolnych. Zaznacza on, że dobrobyt państwa zagwarantowany być może jedynie przez prawidłowy stosunek między wielką, drobną i średnią własnością rolną; naruszenie stosunku tego prowadzi państwo do ruiny. Urzeczywistnienie projektowanej przez stronnictwa lewicy reformy rolnej doprowadzi, zdaniem mówcy, do zniknięcia gospodarstw wzorowych, do zmniejszenia się zarobków, pogorszenia stanu materyalnego ludności, do obniżenia dochodów państwowych i do równoczesnego olbrzymiego zwiększenia rozchodów. Mówca twierdzi, że świat cały nie może się okazać obojętnym względem reformy podobnej i wyraża przekonanie, że opracowany przez Grupę Pracy projekt reformy agrarnej usprawiedliwiony być może jedynie względami agitacyjnemi a nie praktycznemi.

Afanasjew (z obwodu Dońskiego) jest zdania, że nie Petersburg żywi wieś, lecz wieś żywi Petersburg; cały zbytek i kultura Petersburga, propagowane przez prawicę okupione zostały pracą chłopa. Mówca żąda oddania wszystkiej ziemi obrabiającym ją.

Na wniosek prezesa Duma przechodzi do spraw bieżących.

Bobrinski w sprawie osobistej odpowiadając Siemionowowi, który mu zarzucił opuszczenie pola wojny, oświadcza, że na dwa lata przed rozpoczęciem wojny ukończył służbę wojskową. W innych parlamentach honoru posłów strzeże prezes, w naszej Dumie posłowie, niestety, bronić się muszą sami.

Prezes oświadcza, że uwaga Bobryńskiego nie dotyczy prezesa Dumy, który nie jest w stanie znać szczegóły życia poszczególnych posłów. W dalszym ciągu prezes wyjaśnia szczegółowo porządek rozpatrywania nagłych interpelacyi.

Odczytany zostaje wniosek, ażeby do kraju nadbałtyckiego wysłać komisyę śledczą celem wyjaśnienia na miejscu okoliczności, poruszonych w interpelacyi w sprawie zajścia w więzieniu w Rydze.

Józef Hessen, z uwagi na to, że wniosek ten porusza zasadniczą sprawę prawa Dumy wysyłania posłów na miejsca, proponuje przekazanie go komisyi.

Aleksinski uważa za możliwe, niezależnie od rozpatrzenia kwestyi z punktu zasadniczego, natychmiastowe rozstrzygnięcie danego konkretnego wypadku.

Kelepowski sądzi wogóle, że interpelacya co do kraju Nadbałtyckiego jest czemś w rodzaju romansów o tajemnicach inkwizycyi hiszpańskiej, skomponowanych przez panów: Pergamenta i Hessena.

Prezes prosi mówcę, ażeby się trzymał przedmiotu.

Kelepowski, będąc zdania, że zadaniem Dumy nie jest dyskusya nad powieściami, domaga się, ażeby interpelacyę wprost podrzeć i wyrzucić.

Michał Stachowicz zwraca uwagę na to, że wniosek socyal-demokratów jest przedwczesny, Duma bowiem nie uchwaliła jeszcze nawet interpelacyi w tej sprawie musi wysłuchać jeszcze 13 mówców. Mówca przypomina, że pierwsza Duma nie uchwaliła wydelegowania posłów na miejsca. W sprawie pogromu białostockiego Duma poleciła komisyi zebrać wiadomości i komisya ta własną władzą, a wcale nie na mocy uchwały Dumy, wydelegowała do Białegostoku trzech członków swoich.

Szyrski oświadcza się za wydelegowaniem posłów do kraju Nadbałtyckiego, w sprawie bowiem niema nigdzie wzmianki, że Dumie tego uczynić nie wolno.

Krupieński oświadcza się przeciwko wydelegowaniu posłów, ustawa bowiem nie przyznaje Dumie prawa wysyłania komisarzy.

Duma większością postanawia przekazać interpelacyę komisyi.

Po przekazaniu komisyi dwóch nie nagłych interpelacyi, Duma przystępuje do dyskusyi nad interpelacyą w sprawie strejku i pobicia robotników w fabryce Czeszera.

Aleksinski, popierając w imieniu stronnictwa socyal-demokratów interpelacyę, widzi przyczynę strejku i pobicia robotników w działalności prowokacyjnej administracyi petersburskiej.

Prezes zwraca uwagę mówcy, ażeby był ostrożniejszy, może bowiem ktoś zażądać dowodów prawdziwości twierdzeń jego.

Aleksinski przemawia w dalszym ciągu za nagłością, poczem przechodzi do rozpatrzenia sprawy «in meritto».

Prezes przerywa mu kilkakrotnie.

Adżemow, wyraziwszy oburzenie z powodu pobicia robotników, zaznacza, że Duma ma już trzy interpelacye nagłe, co do których dyskusya nie została ukończona, obecna więc jest czwartą. W takich warunkach najwłaściwszem jest przekazanie jej komisyi dla najlepszego umotywowania i sformułowania.

Duma odrzuca postawiony wniosek w sprawie zamknięcia dyskusyi.

Puriszkiewicz, ku niezmiernemu żalowi swemu przyłącza się do przedstawiciela kadetów, Adżemowa, każde bowiem pobicie spotkać się

musi z trybuny Dumy tylko z potępieniem, sprzeciwia się jednak nagłości, a to w imię zasady «audiatur et altera pars». Pytanie jeszcze, kto sprowokował strejk, policya czy Aleksinski, włóczący się po wszystkich fabrykach, agitujący wśród robotników. (Głośny hałas).

Prezes dzwoni.

Archangielski i Mandelberg przemawiają za nagłością.

Duma uchwala wniosek w sprawie zamknięcia listy mówców.

Aleksinski, nie dotykając informacyi o działalności swej, będących w posiadaniu wydziału ochrony i Puriszkiewicza (Puriszkiewicz bije brawo) raz jeszcze przemawia za nagłością interpelacyi i odczytać chce ustępy z dziennika „Russkoje Znamja“.

Prezes zwraca uwagę, że ustępy te nie dotyczą omawianego przedmiotu.

Aleksinski oświadcza, że dotyczą i to w wysokim stopniu.

Prezes prosi, ażeby mógł najpierw zaznajomić się z treścią cytowanych ustępów. Gołowin uważnie odczytuje podane sobie numery „Russkoje Znamja“.

Aleksinski czeka na trybunie.

Prezes pozwala mu odczytać żądane ustępy.

Aleksinski czyta wydrukowany w „Ruskoje Znamja“ list wiceprezesa Związku narodu rosyjskiego Puriszkiewicza do «gradonaczalnika» miasta Petersburga z prośbą o przedsięwzięcie środków w celu złamania strejku. Mówca widzi w liście tym nową prowokacyę Związku narodu rosyjskiego.

Puriszkiewicz (z miejsca) Przestań pan!

Aleksinski, Biełałowski i Bułat, ostatni w imieniu grupy pracy przemawiają za nagłością.

Duma, większością wszystkich głosów przeciwko kadetom, umiarkowanym i prawicy, uznaje interpelacyę za nagłą, nie nadającą się do przekazania komisyi. Zasadnicze omówienie interpelacyi rozpoczyna się niezwłocznie.

Po dłuższej dyskusyi Duma przyjmuje interpelacyę nagłą w sprawie zajść w fabryce Czeszera.

Posiedzenie zamknięte zostaje o godz. 7-ej min. 5.

Kwestya amnestyi nie została jeszcze, jak donosi „Ruś“, zdecydowana w sferach, aczkolwiek mówią tam o niej coraz głośniej. Reakcyjni dworacy wypowiadają się przeciw amnestyi z tego powodu, że Duma jest „huligańska“. Jako datę ogłoszenia jej niektórzy podają święta Wielkanocne rosyjskie, inni—dzień koronacyjny. Gdyby i ten dzień minął bez amnestyi, będzie to znaczyło, że rząd zupełnie odstępuje od tego zamiaru.

Liberałowie dworscy domagają się ogłoszenia amnestyi częściowej na Wielkanoc rosyjską!

Niektórzy właściciele ziemscy z guberni kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, wysłali do ministra spraw wewnętrznych telegramy z zawiadomieniem, że we wsiach pojawili się agitatorowie, zalecający włościanom ułożenie szeregu żądań w sprawie najmu do wiosennych i letnich robót polnych. Oprócz tego, po wsiach krążą pogłoski, że robotników, przybyłych z innych wsi, pod żadnym pozorem nie dopuszczą chłopi do roboty na polach obywatelskich w swoich wsiach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bogufała. Jutro. Zawisława.

TEATR WIELKI. Jutro „Rozkosze Warszawy.“ Początek o godz. 3 po poł.

— Dziś „Lilla Weneda“ Słowackiego. Początek o o godz. 8 wieczorem.

ODCZYT. Dziś na rzecz Talmud Tory konferencya na temat odczytu Kirszrota „Żydowskie szkolnictwo zawodowe“ w sali Grand-Hotelu, o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie Zarządu Tow. opieki nad dziećmi, Dzielna 13, o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro ogólne zebranie łódzkiego konsulatu warszawskiego Tow. cyklistów, Milsza 20, o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Wyjaśnienie senatu. W № 80 B „Prawitel. Wiestnika“ znajdujemy pomiędzy innemi następujące wyroki senatu:

Instytucye sądowe w Królestwie Polskiem, przy sprzedażach nieruchomości w drodze przetargu, powinny określać wysokość podatku od przelewu własności i opłaty stemplowej według ceny przedażnej tylko w takim razie, jeżeli ta cena przewyższa szacunek prawny.

Wymierzane na starozakonnych kary administracyjne za uchylanie się od służby wojskowej mogą być ściągane w Królestwie Polskiem z majątku karanego dopiero po pokryciu wszystkich długów, nawet nie uprzywilejowanych i nie zahipotekowanych.

Fundusze wzajemnych ubezpieczeń gubernialnych, jako przeznaczone na pokrywanie strat ogniowych, zapobieganie i tłumienie pożarów, na zniżenie składki asekuracyjnej i koszta administracyi, nie mogą być obracane na inne cele, nie mające związku z ubezpieczeniami.

Prawo nie zabrania instytucyom publicznym, jeżeli tego zechcą, wyrażać uznania osobom, zasłużonym na polu pracy publicznej lub zawodowej.

Bank handlowy łódzki. Na posiedzeniu miesięcznem członków rady nadzorczej Banku handlowego łódzkiego postanowiono wydać wszystkim urzędnikom gratyfikacyę w rozmiarze półmiesięcznej pensyi z powodu bezustannie wzrastającej drożyzny artykułów spożywczych.

Roboty w ogrodach. Zarówno w mieście jak i okolicach rozpoczęły się wszędzie w ogrodach roboty ziemne. Płaca za robociznę została zwiększona, skutkiem postawienia nowych żądań przez robotników. I tak: zwykłemu robotnikowi do szpadla w pobliżu Łodzi płacić trzeba po rublu dziennie, w dalszych okolicach od 75 kop. do 90 kop.

O warty wojskowe w bankach. Zarządy tutejszych domów bankierskich i instytucyj finansowych wystąpiły ze zbiorową petycyą do naczelnika załogi wojskowej w Łodzi o utrzymanie nadal wart żołnierzy, w celu dalszego zabezpieczenia mienia tych instytucyj.

Kara administracyjna. Na zasadzie przepisów o stanie wojennym p. Barcz, współwłaściciel cukierni p. f. «Szmagier i Barcz» został skazany na trzy miesiące więzienia i na wydalenie z granic Królestwa Polskiego na cały czas trwania stanu wojennego. Kara ta jest w związku z rewizyą, dokonaną w cukierni, w bufecie bowiem znaleziono rewolwer nienabity.

Aresztowani. Wczoraj o godz. 1-ej min. 30 po południu, żandarmerya, policya i wojsko na stacyi Łódź kolei fabryczno-łódzkiej aresztowała mieszkańców miasta Warszawy Aleksandra Podolskiego i Adolfa Zalberga.

Na ulicy Targowej aresztowano mieszkańca Łodzi Altera Balberskiego.

Wszyscy trzej zostali osadzeni w więzieniu.

— Wczoraj aresztowano stróża domu przy ul. Widzewskiej nr. 171 Józefa Misiaka, lat 30, za agitacyę wśród stróżów, nawołującą do niezcuwania przed bramami domów.

— Patrol wojskowy 61-go włodzimierskiego pułku piechoty aresztował jako podejrzanego, 20-letniego Stanisława Gajewskiego.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Nowy Rynek nr. 6, odbyło się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem prezesa p. Jana Smarżyńskiego.

Pierwszym punktem obrad było rozstrzygnięcie sporu pomiędzy właścicielem fabryki, a majstrem, którego wydalono bez wypowiedzenia i odmówiono mu 3 miesięcznego wynagrodzenia.

Z toku rozpraw jak też i z orzeczenia ekspertów wyświetliło się, że fabrykant nie miał racyi w podobny sposób postąpić—wskutek czego stronom pozostawiono dwie drogi do pogodzenia, a mianowicie żeby majstra przyjąć z powrotem na stanowisko, lub też wypłacić mu trzymiesięczne wynagrodzenie. Ze względu iż na pierwszy wniosek nie zgodził się majster, uzasadniając odmowę niemożliwemi stosunkami, drugi wniosek został przyjęty przez obiedwie strony.

Obecnie Stowarzyszenie wypłaca tygodniowo 105 rb. wsparć majstrom dotkniętym lokautem. Po załatwieniu paru spraw bieżących, przystąpiono do odczytania zmiany ustawy w ostatecznej redakcyi. Przeczytano i przedyskutowano 19 punktów, pozostałe zaś punkty zmiany ustawy będą rozpatrzone na następnem posiedzeniu zarządu w czwartek dnia 2 maja.

Z konferencyi delegatów robotniczych. W sprawozdaniu z konferencyi delegatów robotniczych, gdzie mowa o utworzeniu prezydyum, wkradła się omyłka, mianowicie na sekretarza zaproszono p. Brajera a nie Frajera.

Wsparcie. Policmajstrowi miasta Łodzi r. st. Chrzanowskiemu z sum departamentu policyi wyasygnowano 500 rb. wsparcia na leczenie z powodu otrzymanej rany podczas zamachu przy ul. Mikołajewskiej.

Uwolnieni. Wczoraj z więzienia łódzkiego zostali wypuszczeni na wolność Karol Maun i Adolf Karol Gitler.

Konwój. Dziś w południe pod konwojem 20 żołnierzy prowadzono jednego aresztanta, co zwracało ogólną uwagę przechodniów. Jak dowiedzieliśmy się, konwój prowadził Marcina Rutę, znanego bandytę, którego z więzienia piotrkowskiego przetransportowano do więzienia łódzkiego.

Zatwierdzone plany. Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził plany Jerozolimskiemu na budowę dwupiętrowej oficyny przy ulicy Kościelnej i Juliuszowi Kindermanowi na budowę składów.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo trzech mężczyzn i jedna kobieta, jeden z mężczyzn odwieziony został do szpitala Poznańskich.

Z okna. Na ul. Andrzeja nr. 15 Judel Rosenberg, 3-letni syn handlarza, wypadł z okna I piętra na bruk, odniósł ranę głowy i twarzy, oraz nastąpiło wstrząśnienie mózgu. W stanie groźnym, po udzieleniu chłopcu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono go na miejscu.

Otrucie. W dniu wczorajszym powrócił do domu na ul. Juliusza nr. 11 robotnik, Ignacy Dobliszewski, lat 45, po obiedzie w celu samobójstwa napił się esencyi octowej. Mimo energicznego ratunku ze strony lekarza Pogotowia, w agonii odwieziony został do szpitala św. Aleksandra, gdzie też niebawem zmarł. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku nawet dla najbliższej rodziny nieznana.

Stratowana. Wczoraj około godziny 7 wieczorem na ul Zachodniej nr. 29, na przechodzącą Maryannę Żmigrodzką, wyrobnicę, lat 35, najechał cwałem pędzący kozak; koń przewrócił kobietę i kopytem uderzył ją w bok, oprócz tego odniosła ona ogólne potłuczenie.

Stan bezprzytomny. Przechodnie zauważyli na ul. Suwalskiej nr. 11 leżącego człowieka, lat około 30, w stanie nieprzytomnym; wezwano Pogotowie, lekarz którego odwiózł go w takim stanie do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu.

Bandytyzm. Dzisiejszej nocy, około godziny 12 trzech bandytów wtargnęło do mieszkania handlarza, Hila Janowskiego, w domu przy ul Płockiej nr. 33 i domagali się wydania pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, bandyci zaczęli bić kijami po głowie Janowskiego i żonę jego, 42-letnią Gitlę Ranni ratowali się ucieczką na podwórze. Bandyci tymczasem splądrowali mieszkanie, lecz nic nie znaleźli. Umknęli oni bezkarnie. Do rannych małżonków Janowskich wezwano Pogotowie ratunkowe, Lekarz rany opatrzył, pozostawiwszy chorych na miejscu.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś teatr polski daje wieczorem przedstawienie w teatrze Wielkim, gdzie wznowioną zostanie «Lilla Weneda», tragedya Juliusza Słowackiego po cenach zniżonych. Jutro, również w teatrze Wielkim, danem będzie po południu przedstawienie popularne po cenach zniżonych, które wypełnią «Rozkosze Warszawy», bardzo wesoły wodewil, urozmaicony charakterystycznemi tańcami.

Na niedzielę po południu repertuar zapowiada w teatrze Wielkim po południu sensacyjną sztukę «Nędzarze milionerami», Prażaka, zaś w teatrze Victoria wieczorem «Nad Pilicą», Stanisława Łapińskiego.

Wystawa. Kolonia artystyczna łódzka zajęła się urządzeniem wystawy prac po zamordowanym ś. p. Grajnercie. Dochód z tej wystawy przeznaczony zostanie dla synka i wdowy po nieboszczyku. Wystawa obejmie przeszło 100 dzieł sztuki i zostanie urządzona w salonach dyrektora banku wołgo-kamskiego, p. Karpowicza, który bezinteresownie zaofiarował na ten cel lokal. Spodziewamy się, że publiczność łódzka poprze tę wystawę, aby tym sposobem osiągnąć jaknajwiększy fundusz dla osieroconych.

Koło miłośników sceny. W nadchodzący poniedziałek, t. j. dnia 29 b. m., w lokalu przy ul. Dzielnej № 13, Koło miłośników sceny przy Polskiem Towarzystwie teatralnem organizuje wieczór dla członków i wprowadzonych gości. Wieczór wypełni komedya jednoaktowa, którą odegrają amatorzy, śpiew i deklamacya. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Z PABIANIC.

* Zamykanie sklepów.

Skutkiem wydanego rozporządzenia co do zamykania bram domów o godz. 7 wieczorem, wszystkie magazyny i sklepy, nawet apteki zamykane są o tej godzinie. Jestto oczywiście błędne zrozumienie wydanego rozporządzenia. Mieszkańcy dobrowolnie przykuwają siebie do domów i wytworzyło się takie położenie, że w Pabianicach po godzinie 7 wieczorem ruch uliczny zamiera zupełnie. Gdzie niegdzie tylko spotkać można późnym wieczorem przechodnia.

Po ulicach krążą patrole, złożone z żołnierzy i strażników.

* Z sądu.

Wczoraj wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na kadencyi w Pabianicach rozpatrywał sprawę Karola Nowakowskiego, Olejniczaka i Kursa, oskarżonych o zadanie ran śmiertelnych podczas bójki z rewolweru Mikołajczykowi. Mikołajczyk po upływie kilku tygodni zmarł w szpitalu. Do sprawy wezwano kilkunastu świadków. Stwierdzono, że strzelał Karol Nowakowski, którego sąd skazał na 6 lat ciężkich robót po pozbawieniu praw i przywilejów.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego

Pozostałe od wieńca na grób ś. p. Edwarda Grajnerta z gimnazyum polskiego 10 rb. 50 kop.

Dla najbiedniejszych.

Z powodu 2 letniej rocznicy śmierci matki, bezimiennie 1 rb. 50 kop.

Na Pogotowie ratunkowe.

Z fabryki Barcińskiego 50 kop.

Z WARSZAWY.

* Bomba przy ul. Nowolipie.

W podwórzu domu № 67, na Nowolipiu, w suterynie mieści się piekarnia, właścicielem której jest p. Sokół. W ostatnich czasach kiedy w piekarniach żydowskich nastąpił zatarg właścicieli z pracownikami na tle ekonomicznem i pracownicy piekarscy zaprzestali pracy—również zastrejkowali i pracownicy piekarscy Sokoła. Od paru dni jednak S., wziąwszy do pomocy swą rodzinę, zaczął wypiekać ciasto.

Wczoraj, około godz. 9 wieczorem, kiedy S. zajęty był w piekarni, przed bramą domu stanęło 3 ludzi, z których 2 pozostało na ulicy przed bramą, a trzeci udał się na podwórze, w stronę piekarni. Stanąwszy przed oknem suteryny, w której mieści się piekarnia, nieznajomy wyjął z ukrycia bombę, zapalił lont i wrzucił ją przez okno do piekarni.

W jednej chwili całe wnętrze piekarni oświetlił jaskrawy płomień, którym przerażony właściciel piekarni, wraz z oniemiałą rodziną, w panicznym strachu rzucili się do ucieczki. Tymczasem nieznajomy, który rzucił bombę, wraz z oczekującymi nań przed bramą towarzyszami, zbiegł.

Stróż domu, widząc płomień w piekarni, zaalarmował straż ogniową.

Wybuch nie pociągnął za sobą gorszych następstw, gdyż bomba tak była skonstruowana, że spaliła się tylko siarka, nie wyrządzając żadnej szkody nikomu. Bomba miała wygląd żelaznego cylindra, wielkości około 7 cali. Policya zabrała ją do cyrkułu.

xxxxxxxxxxxx

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 25 kwietnia. (Pr.) Koło polskie głosowało dzisiaj przeciw kadetom i obaliło ich wniosek. Kadetów zaniepokoiło to bardzo i napełniło ich obawą o istnienie Dumy.

Grupa pracy postanowiła oświadczyć się przeciw wniesionemu przez rząd projektowi prawa o uzupełnieniu armii przez kontyngens rekrutów. Socyalni demokraci i socyal-rewolucyoniści już poprzednio powzięli taką uchwałę. Jeżeli i Koło polskie pójdzie z nimi, wówczas projekt prawa może być łatwo przegłosowany, gdyż większość za projektem prawa będzie się składała ogółem z niewielu głosów, a ponieważ prawica i centrum niezbyt są akuratne, więc przy głosowaniu może wypaść mniejszość za projektem prawa.

Kadeci oświadczają, że artykuł wstępny w dzienniku «Riecz» przeciw autonomii, który dzisiaj spowodował zemstę Koła polskiego przy głosowaniu w Dumie, napisał współpracownik bez wiedzy Miliukowa i że artykuł ten nie jest wyrazem opinii partyi kadetów.

Petersburg 25 kwietnia. (Pr.) Okazuje się, że artykuł wstępny dziennika «Riecz» jest wiernym obrazem poglądów kadetów na sprawę autonomii Polski. Artykuł ten, w wysokim stopniu nietaktowny, można tłómaczyć tem jedynie, że kadeci nie chcą wiązać sobie rąk przed niedalekiem, jak się im zdaje, zdobyciem wysokich stanowisk dla swoich przywódców. Koło polskie czeka więc ciężka walka.

W tym samym numerze pomieszczono zajmującą rozmowę współpracownika tego dziennika z p. Romanem Dmowskim o programie stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Petersburg, 25 kwietnia. (Pr.) Dzisiaj w Dumie Puriszkiewicz rozdawał broszurę p. t. «Słuchaj, narodzie rosyjski!» Broszura ta mówi o polakach, zawiera zaś głupie, przekręcone wyjątki z dzienników polskich.

Na posiedzeniu Dumy biskup Dulogjusz wygłosił mowę przeciw autonomii Polski.

Petersburg, 25 kwietnia. (Pr.) „Birż. wied.“ zapewniają, że październikowcy oświadczają się przeciw autonomii Polski.

Petersburg, 25 kwietnia. (Pr.) Dziś, z powodu wniosku Aleksińskiego, polacy głosowali wraz z lewicą przeciw kadetom. Głosowanie to ma znaczenie symptomatu poglądów Koła na kwestyę robotniczą, jak również ogólne położenie opozycyjne.

Petersburg, 25 kwietnia. (Pr.) W tych dniach Koło polskie wnosi projekt organizacyi szkolnictwa polskiego.

Brześć Litewski, 25 kwietnia. Ujęto tu bandę rozbójniczą, złożoną z dziesięciu ludzi, a dopuszczającą się napaści na sąsiednie dwory i wioski. Wielu z ujętych należy do bojowej organizacyi rewolucyjnej powiatów lubelskiego, krasnostawskiego i chełmskiego W liczbie ujętych jest przywódca bandy, Czerwiński. W bandzie tej zabito Delembowskiego, który stawił opór przy aresztowaniu i zranił strażnika. Ostatnim czynem bandy było zrabowanie obywatelowi Florkowskiemu 9,000 rub.

Odesa, 25 kwietnia. Ujęty zabójca naczelnika więzienia oświadczył, iż nazywa się Dragomirow i jest anarchistą, a dlatego zabił naczelnika więzienia, że dręczył aresztantów politycznych. W zabitym drugim anarchiście policya poznała niejakiego Jaroszewskiego.

Orenburg, 25 kwietnia. W Czelabińsku spłonął korpus główny gmachu więziennego. Przypuszczają podpalenie. Wypadku z ludźmi nie było.

Charków, 25 kwietnia. Tłum ludzi napadł na aleksandrowskie warsztaty kolei południowych. Kamieniami i drągami wybito okna i wyłamano drzwi. Napaść odparła straż, nadbiegła na miejsce wypadku.

DZIENNE.

Petersburg 26 kwietnia. Komisya finansowa przyjęła bez zmiany projekt do prawa ministra skarbu, dotyczący opodatkowania w Turkiestanie sztucznie nawodnionych gruntów i postanowiła przed wniesieniem pod obrady Dumy projektu o opodatkowaniu nieruchomości miejskich, nie zmieniając ustanowionego przez ministeryum rozmiaru opodatkowania, polecić podkomisyi rozpatrzeć podatki przy współudziale przedstawicieli ministeryum.

Baku, 26 kwietnia. Generał Taube wydał ogłoszenie, w którem wskazuje, że rezultaty usiłowań dla osiągnięcia zgody pomiędzy właścicielami okrętów i robotnikami w celu polepszenia bytu tych ostatnich, osiągnięto ceną bardzo poważnych ofiar ze strony właścicieli okrętów i które generał uznaje za zupełnie czyniące zadość żądaniom i zabezpieczające byt załóg okrętowych. Uważając dalsze prowadzenie układów za bezużyteczną stratę czasu i z uwagi na Ukaz Najwyższy z dnia 23 kwietnia 1906 r. o karygodności strejków służby okrętowej i robotników, generał ogłasza postanowienie obowiązujące, którem zobowiązuje kapitanów, ich pomocników i mechaników, aby stawili się na okręty w dniu 26 kwietnia o godz. 5 po poł. pod karą więzienia lub grzywien w rozmiarze 3000 rb., albo też zesłania. Załogi, które nie stawią się na okrętach, będą bezzwłocznie obliczone, wydalone i pociągnięte do kar.

Właściciele okrętów, przeszkadzający wypełnieniu wskazanych wymagań, będą karani. Usiłowania postawienia oporu, gwałty przeciw zgłaszającym się do pracy, będą surowo tłumione siłą zbrojną. Sprawy o charakterze kryminalnym będą oddawane pod sąd wojenny. Generał namawia służbę okrętową, by poprzestała na osiągnięłem polepszeniu bytu i przystąpiła do spokojnej pracy, nie zmuszając go do zastosowania z całą surowością środków represyjnych.

Wrocław, 26 kwietnia. Zamierzony przez organizacyę socyal-demokratyczne w dniu 1 maja pochód, został przez policyę zabroniony.

Nadesłane.

W dniu 24 b. m., jako w rocznicę zgonu b. członka Zarządu b. p. Michała Kippera, na rzecz Tow. „Talmud Tora“ złożyli: Na fundusz żelazny: p-ni Elżbieta Kipper 500 rb. i Michał Wachs 500 rb. Nadto Michał Füchs 50 rb; Kanel, Kaufman i Fichtenholc 25 rb., Juliusz Rosenthal 10 rb, M. Reichstein 10 rb., N. N. 3 rb., Gustaw Neumark 1 rb., B. Himmelfarb 5 rb i Emanuel Leitin 6 rubli.

Szanownym ofiarodawcom Zarząd Towarzystwa „Talmud-Tora“ niniejszem składa w imieniu biednych wychowańców serdeczne „Bóg zapłać.“

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	73.40	72.40	73.00
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.50	92.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	86.60
4% listy ziemskie	81.50	80.50	—.—
4½% listy ziemskie	89.00	88.00	88.55
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.10	82.20	82.60
5% „ „ „	88.85	87.35	87.70
4½% „ „ „ Łodzi	81.85	80.85	81.35
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	340	330	—.—
„ „ II-ej emisyi	251	241	—.—
„ szlachecka	235	226	—.—
Lilpopy	460	450	—.—
Rudzki	—.—	—.—	337½
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	102½
Czeki na Berlin	46.90	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa. 72,75.

Teatr Wielki.

622

Dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem **po cenach zniżonych** wystawioną będzie w Teatrze Wielkim tragedya Juliusza Słowackiego

 **LILLA WENEDA.** 

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacya 30 kop. 971012

Łódzkie Zgromadzenie Kupców dla popierania sztuk pięknych.

476—d—

Dziś i codziennie

Międzynarodowy KONCERT

z udziałem **pierwszorzędnych artystów.**

Jutro benefis i ostatni występ „Królowej Dyamentów“ francuskiej śpiewaczki **M-lle de Serio.** Występ utalentowanych wszechświatowych francuskich **duecistek** Gibernan. Francuskiej śpiewaczki Landgarel. Salonowego ekwilibrysty Fidali Popisy oryginalnych tancerek transformatorek sióstr **Lewandowskich.** Występy znakomitych muzykalnych sióstr **Claers.** Rosyjskiej śpiewaczki baronesy **Dessior.** Nieporównanego bez konkurencyi transformatora KASTOV WATTA. Tyrolskiego duetu Ellman. Oryginalnego duetu imitacyi wielkich świń The Pawel Sogies Giant Parks. **W tych dniach przybędzie tylko na parę gocinnych występów włoski duet utalentowanych i cieszących się wielkiem powodzeniem De CABARUSO.**

Wejście dla gości rb. 1. Początek o godzinie 9 wieczorem Reżyser i administrator S. D. BARU.

Łódzkie Muzyczno-Dramatyczne Towarzystwo „Harmonia“

zawiadamia W-nych P.P. że zapisy na członków i członkinie przyjmuje kancelarya Tow. „Harmonia“ codziennie od godz. 7-ej wieczór. Zapisy do szkoły muzycznej przyjmuje się jednocześnie.

Panów grających na rzniętych lub dętych instrumentach uprasza się o prędkie zapisywanie dla skompletowania orkiestry.

Muzycznym Dyrektorem Tow. „Harmonia“ jest znany muzyk i kompozytor p. A. SONENFELD.

Kancelarya Tow. „Harmonia“ mieści się w domu p. Sellina, Konstantynowska nr. 16 (nad cukiernią p. Masłowskiego) I piętro; otwarta codziennie od godz. 7-ej do 10 ej wiecz. 581—6—2

Ogłoszenie.

W Łodzi (Nowy Rynek № 2/2) jest do sprzedania **bufet metalowy** lustrzany, **maszyna do piwa** na cztery gatunki, **szafka metalowa** lustrzana do przekąsek, dwa **kioski** lustrzane, **maszyna do smażenia mięsa** — gazowa, ośm **kinkietów** do gazu, **ampla** przed dom — gazowa. Tamże **sklepy i mieszkania** do wynajęcia. 619—3-1

MAGAZYN GALANTERYJNY

A. Spodenkiewicza, Konstantynowska 26

poleca na sezon bieżący obuwie płócienne męzkie, damskie i dziecinne, parasolki i laski. Wielki wybór dziennych **koszul kolorowych** z angielskich **zefirów** w najświeższych deseniach własnego wyrobu.

Ceny bardzo umiarkowane!

Krój doskonały; wykończanie nadzwyczaj staranne.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na bieliznę męską. 611-10-1

Zaginął rewers i 3 weksle, wydane na imię Józefa Drożdżala, rewers na sumę rb. 100, wystawiony przez Michała Ludwiczaka, 1) weksel na sumę rb. 100, wyst. przez Antoniego Grzelczaka, 2) na rb 25, wyst. przez Andrzeja Warakomskiego, 3) na sumę rb. 25, wyst. przez Michała Chwala. Ostrzega się, iż weksle te nie mają żadnej wartości. 617—3—1

Zebranie Organizacyjne stróżów,

mające odbyć się w niedzielę 21/4 1907 roku, jest odłożone na następną niedzielę, t. j. d. 28/4, o godz. 2-ej po południu w sali „Paradyz“, przy ul Piotrkowskiej № 175. Wejście na salę za biletem i tylko dla stróżów. 613—2-1

Letnie mieszkanie.

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia w suchej miejscowości, las, łąka, woda, ogród, blizko kolei, 2 wiorsty od Strykowa, przy szosie, we wsi Brzedza u Wojciecha Wojtysiaka. 623—3—1

MOTOR

naftowy, używany o sile 8 P. S. w kompletnie dobrym stanie jest do nabycia. Tamże dynamo-maszyna o napięciu 110 v. przy 36 Amp. i akumulatory.

Oferty proszę składać w Administr. „Rozwoju“ pod „Motor“. 620—3—1

AKUSZERKA

621 3

II-go rzędu

i szczepienie ospy

MARYA KAMIŃSKA

ul. Rozwadowska № 17 m. 19.

Dla P.P. **Doktorów i Dentystów** poleca gwarantowane

APARATY

galwaniczne statyczne,

akumulatory, oraz zastosowanie przyrządów do prądu miejskiego

Wł. Makowski, Warszawa, Nowogrodzka № 17. 618 3

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAAAA Nauczycielki z różnym stopniem wykształcenia i różnej narodowości, freblanki ze slöidem, muzyką, na posady stałe i na kondycye letnie poleca Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 822—10—9

Chcę nabyć magiel w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Andrzeja nr. 2, stróż. 899-3śps-2

Dwa wozy duże do węgli, zaraz do sprzedania. Konstantynowska 49. 944—3—1

Do wynajęcia od 1-go lipca 1907 roku 1 pokój kawalerski i 2 pokoje kawalerskie na I-m piętrze od frontu, słoneczne. Konstantynowska 49. 943-3-1

Do szycia potrzebna panienka. Wólczańska 97 mieszk. 17. 924—3-2

Do odstąpienia od 1-go maja stołownia. Wiadomość u naczelnika na poczcie. Przejazd 905—3—3

Filia piekarska do sprzedania zaraz. Ul. Młynarsksa nr. 33. 935—1

Kupię szafę używaną do rzeczy Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“, Przejazd nr. 8. 811—d-8

Letnie mieszkania przy stacyi Gałkówek i Różyca, las, park i kąpiele; od 20 do 30 rb. za pokój z kuchnią — u Szera w Różycy. 903—4—3

Od 1-go maja do wynajęcia pokój umeblowany z całodziennem utrzymaniem. Dzielna 40 m. 1. 904—3.—2

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie. Nawrot 74 m. 5. 900 3. 2

Pracownia sztucznych zębów Bolesława Juszczakiewicza. Pańska nr. 75 m. 5. 814—30.—5

Potrzebny zdolny ślusarz. Zgłosić się do biura, Wysoka 22 445—1

Potrzebna jest zdolna prasowaczka na wyjazd do Pabianic, zaraz, wynagrodzenie przyzwoite. Wiadomość ul. Widzewska nr. 158, pralnia w podwórzu. 952—1

Potrzebne zdolne osoby do szycia fartuchów, Widzewska 81 m. 4. 939-1

Potrzebne zdolne prasowaczki do pralni chemicznej, zaraz. Główna 33, Krüger. 938—3—1

Potrzebny jest chłopiec do kantoru. Piotrkowska 92 m. 27. 948—2—1

Potrzebna zdolna maszynistka do robienia pończoch. Przejazd 38 m. 14 936—1

Poszukuję szycia w domach prywatnych lub na wyjazd. Targowa 32 m. 36. 932—2—2

Potrzebne są zdolne panny do szycia i podręczne. Ulica Skwerowa nr. 15, w oficynie. 926—3—2

Potrzebne zdolne panny do szycia, podręczne i uczenice. Nawrot 8 m. 11. 928—3—1

Potrzebny zaraz ekspedyent na wyjazd do Warszawy z kaucyą rb. 100 na dobrych warunkach Wschodnia nr. 17 m. 5, od 3 do 6 po południu. 910-3-3

Poszukuję dobrą i zdolną krawcową do domu prywatnego. Cegielniana nr. 25, Rozenthal. 917—2—2

Potrzebna inteligentna panienka z szyciem do pomocy w gospodarstwie i zajęcia się dwojgiem starszych dzieci. Ul. Piotrkowska 99 m. 3. 915—3—2

Potrzebne zaraz zdolne podręczne do pracowni Czajkowskiej. Składowa 21. 918—3—2

Potrzebne staniczarki i podręczne. Ul. Widzewska 44 m. 21. 911—3—3

Portrety: kredkowe, olejne, pastelowe, wykonywam artystycznie z każdej fotografii. L. Jankowski, Mikołajewska 59, m. 59 821—8—7

Potrzebna pomocnica na przychodnią z kaucyą do sklepu monopolowego. Dzielna nr 4. 895—3—3

Sprzedam tanio rower, jeszcze nowy z powodu wyjazdu. Lipowa 41 m 24, II piętro. 947—2—1

Sklep do wynajęcia. Pańska 9 934—6—2

Są do sprzedania eleganckie sukie. Pasaż-Meyera 10 m 7, od godziny 6-ej wieczór, w niedziele od 2½. 949 2-1

Ślusarz mechanik, obeznany z wszelką maszynową robotą, poszukuje posady na prowincyi u W. P. obywateli ziemskich. Wiadomość ulica Gubernatorska nr. 22 m. 12, w Łodzi. 891—3—3

Ukończywszy Polską Szkołę Handlową w Łodzi, poszukuję korepetycyi. Ulica Główna 38, m. 14 2475—d—2

Zaginął Antoni Kloze z Pabianic, lat 34, brunet, cierpiący na umyśle, wyszedł z domu w palcie bronzowem, pod paltem miał ubranie czarne marynarkowe. Ktoby wiedział o nim proszę zawiadomić żonę, Pabianice, ul. Bugaj, dom Józefa Knapik. 922—3—2

Zaginął paszport na imię Michaliny Cyrulewskiej, wydany z gminy Rusocice. 921—3—2

Zgubiono paszport, wydany przez wójta gminy Chodel, pow. Lublinskiego, na imię Izydora Stempniaka. 927—3 2

Zaginął paszport na imię Andrzeja Woltensztelna, wydany z m. Łodzi. 925 3 2

Zaginął paszport na imię Józefa Oserkowskiego, wydany z gminy Złoczew. 933—3-2

Znaleziono weksel, wystawiony przez Iohana Szlezingera na 25 rb. bez daty. 907—3 2

Zaginął paszport na imię Heleny Przybylskiej, wydany z gminy Goszczanów. 908—3—2

Zaginął paszport na imię Antoniny Ochmańskiej, wydany z osady Szadek gub. kaliskiej. 902—3—2

Zaraz do sprzedania pianino czarne koncertowe, oraz posadzka cementowa nowa do dużego sklepu. Wiadomość Zawadzka 4 m. 5. 888—3—3

Zaginął paszport na imię Józefa Oleśkowskiego, wydany przez wójta gminy Złoczew, pow. sieradzkiego, za Nr. 258/6. 894—3—3

Zaginął mi weksel na rb. 150, płatny 1 go listopada 1907 r., wystawiony przez Florentynę i Leona Piotrowiczów, na imię Karola Czeskiego, wobec czego uważany ten weksel będzie za nieważny. 897—3—3

Zakład fryzyerski do sprzedania. Targowa nr 28. 937—3—1

Zaginęła portmonetka w której znajdowały się 2 obrączki z lit. „L. W. F. W.“, pierścionek złoty z szafirem. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie za nagrodą 6 rubli na ul. Gubernatorską nr. 34 m. 27, Leon Wanat. 941—1

Zaginął paszport na imię Weroniki Karwańskiej, wydany z gminy Nowosolny. 940—3—1

Zaginęło świadectwo, wydane przez naczelnika straży ziemskiej, gub. kaliskiej pow. łęczyckiego i paszport na imię Bogumiła Wilhelma Wernera, wydany z Kalisza. 946—3—1

Zaginął paszport na imię Ignacego Marchwickiego, wydany z gminy Staw. 950—3—1

3 ruble za fatygę otrzyma, kto znajdzie od 1 go lipca dwa pokoje kawalerskie w dobrym punkcie, słoneczne, z wodą i zlewem. Oferty sub „Dwa pokoje“ w Admin. „Rozwoju“. 716—5—4

Bilans Banku Handlowego w Łodzi po dzień 18 (31) grudnia 1906 roku.

	Winien	Ruble i kopiejki.			
1	**Gotowizna w kasie**			295,318	19
2	**Rachunki w Banku Państwa**			525,972	08
3	**Weksle dyskontowane**, opatrzone najmniej w dwa podpisy . . .			8,670,362	13
4	**Weksle** na zagranicę i monety w walucie zagranicznej			490,365	28
5	**Papiery procentowe własne:**				
	a) państwowe oraz przez rząd poręczone	98,475	82		
	b) przez rząd nieporęczone:				
	1) listy zastawne	166,413	20		
	2) akcye i udziały	66,813	—	331,702	02
6	**Papiery procentowe funduszu rezerwowego:**				
	państwowe oraz przez rząd poręczone i listy zastawne			2,251,204	75
7	**Pożyczki na zastaw:**				
	a) papierów państwowych . .	10,655	—		
	b) listów zastawnych i akcyj . .	2.672	50	13,327	50
8	**Specyalne rachunki bieżące,** zabezpieczone przez:				
	a) papiery państwowe	546,696	04		
	b) listy zastawne i akcye . . .	667,159	45	1,213,855	49
9	**Korespondenci:**				
	a) Ich rachunki (loro):				
	1) Należności zabezpieczone przez:				
	a) papiery państwowe	39,526	73		
	b) listy zastawne i akcye . . .	457,987	16		
	c) weksle z dwoma podpisami .	6,682.036	01		
	d) towary . . . . . :	336,672	39		
		7,516,222	29		
	2) Sumy do dyspozycyi	2,222,240	66		
	b) Rachunki Banku (nostro)				
	Sumy do dyspozycyi	1,536,911	90	11,275,374	85
10	**Nieruchomości:** w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach			412,500	—
11	**Ruchomości i koszty urządzenia**			8,069	12
12	**Wydatki podlegające zwrotowi**			1,948	20
13	**Sumy przechodnie**			617,676	43
				26,107,676	04

	Ma	Ruble i kopiejki.			
1	**Kapitał zakładowy:** 20,000 zupełnie opłaconych akcyi po rb. 250. —			5,000,000	—
2	**Fundusz rezerwowy**			2,500.000	—
3	**Specyalny kapitał zapasowy**			50,000	—
4	**Fundusz rezerwowy dywidendy**			40,000	—
5	**Wkłady** na:				
	1) **Rachunki przekazowe:**				
	a) za natychmiast. wypowiedzeniem . . . . . rb. 2,547,011.39				
	b) za wypowiedzeniem 4,200,798.43	6,747,809	82		
	2) **Wnioski procentowe:**				
	a) terminowe . . rb. 1,195,149.57				
	b) bezterminowe . rb. 218,216.25	1,413,365	82	8,161,175	64
6	**Korespondenci:**				
	a) **Ich rachunki (loro):**				
	1) Sumy do ich dyspoz. rb. 5,181,361.21				
	2) Weksle do inkasa rb. 33,903.72	5,215,264	93		
	b) **Rachunki Banku (nostro):**				
	Sumy należne od Banku	2,124,798	51	7,340,063	44
7	**Weksle redyskontowane w Banku Państwa**			1,099,632	11
8	**Depozyty w Banku Państwa**			416,272	49
9	**Procenty zwrotne na r. 1907**			125,997	29
10	**Sumy przechodnie**			1,049,756	83
11	**Rachunek zysków i strat** . .			324,778	24
				26,107,676	04

Rachunek zysków i strat Banku Handlowego w Łodzi po dzień 18 (31) grudnia 1906 roku. 625

Winien	Ruble i kopiejki.			
Koszty handlowe:				
Pensye, księgi, ogłoszenia, koszty podróży, podatki, lokal, światło, opał i różne wydatki.			422,780	66
Państwowy podatek przemysłowy:				
Podatek procentowy od zysków na zasadzie zysku w 1905 roku . .			17,712	61
Odpisy:				
z kosztów ruchomości i urządzenia . .			1,482	94
Straty:				
Należność, nie dająca się zrealizować .	193,030	02		
Strata na kursie papierów publicznych funduszu rezerwowego	98,750	97	291,780	99
Zysk:				
w 1906 roku. . . . rb. 322,270.86				
Pozostałość z 1905 r. . . rb. 2,507.38	324,778	24		
należy podzielić jak następuje:				
5% na korzyść Rady.	16,113	55		
2% na korzyść Zarządu	6,445	41		
Dywidenda od 20,000 sztuk zupełnie opłaconych akcyi I i IV emisyi 6% = rb. 15.—od każdej akcyi . —. .	300,000	—		
Do przeniesienia na rok 1907 . .	2,219	28	324,778	24
			1,058,535	44

Ma	Ruble i kopiejki.			
Pozostałość zysku z roku 1905 .			2,507	38
Wpływy na dawniej odpisane straty			2,755	70
Procenty:				
od weksli dyskontowanych . . .	582,555	71		
z papierów publicznych	123,131	46		
z konto-korentów i prowizya. . .	560,535	72		
z rachunków bieżących	84,800	10		
	1,351,022	99		
po potrąceniu: procentów od wkładów pieniężnych, rachunków przekazowych i korespondentów (Loro)	482,338	91	868,684	08
Dochód z nieruchomości . . .			17,449	92
Prowizya				
od weksli inkasowych	54,297	65		
od rozmaitych obrotów	46,921	71	101,219	36
Zysk na kursie:				
papierów procentowych	6,451	77		
dewiz.	59,467	23	65,919	—
			1,058,535	44

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, iż z dn. 1 maja r. b. wprowadzony zostaje następujący letni rozkład pociągów: **Czas warszawski.**

z Łodzi Fabr. do Koluszek			z Koluszek do Łodzi Fabr.		
№№ pociąg.	Odchodzą	Przychodzą	№№ pociąg.	Odchodzą	Przychodzą
2	12 — 30	1 — 32	1	3 — 29	4 — 30
32	7 — 10	7 — 51	3	6 — 20	7 — 35
4	11 — 20	12 — 23	5	8 — 30	9 — 40
36	2 — 00	2 — 38	31	9 — 32	10 — 15
6	3 — 15	4 — 21	7	2 — 57	4 — 05
34	6 — 10	6 — 50	35	4 — 45	5 — 25
8	8 — 20	9 — 32	9	7 — 25	8 — 35
22	8 — 35	9 — 43	33	10 — 17	11 — 00
24	6 — 35	7 — 42	23	8 — 50	10 — 00
z Łodzi Kaliskiej do Koluszek			z Koluszek do Łodzi Kaliskiej		
42/4	10 — 45	12 — 23	3/41	6 — 20	8 — 10
z Łodzi Kaliskiej do Słotwin			ze Słotwin do Łodzi Kaliskiej		
54	6 — 20	7 — 52	53	5 — 10	6 — 55

Pociągi №№ 23 i 24 będą kursować codziennie od dnia 20 maja do dnia 19 go września włącznie. Pociąg Nr. 22 będzie kursować od dnia 20 maja do d. 19 września w niedziele i święta, wykazane w afiszach rozkładu jazdy pociągów.

1) Godziny w czarnych obwódkach oznaczają czas od 6 wiecz. do 5.59 rano,

2) Z drogą żel. W.-Wiedeńską łączą się pociągi №№ 2, 32, 4, 36, 6, 34, 8, 1, 3, 5, 31, 7, 35, 9, 33, 41 i 42; z drogami Nadwiślańskiemi №№ 2, 32, 6, 34, 3, 31, 7, 9, 53 i 54; z linią Kaliską №№ 42/4, 3/41, 53 i 54.

3) W bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Łodzią F. i Warszawą kursują pociągi №№ 31, 32, 33 i 34 i jeden wagon I/II klasy w pociągu № 1; pomiędzy Łodzią Kaliską i Tomaszowem №№ 53 i 54.

4) We wszystkich pociągach znajdują się wagony I, II i III klasy. 603

5) Wagony pocztowe kursują w pociągach №№ 5, 9, 32, 34, 35 i 36. 3 2

№ 4100.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1906 r. z zaległością wystawione zostały na sprzedaż publiczne licytacye, odbywać się mające o godzinie 11-ej z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej, pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 21aa przy ul. Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35,000, od której zaległość wynosi rubli 1494 kop. 36, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 52,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

2) pod № 45 przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,300, od której zaległość wynosi rb. 914 kop. 74, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,660, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 19,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

3) pod № 47ka przy ul. Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,500, od której zaległość wynosi rb. 1,327 kop. 74, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 41,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

4) pod № 47kk przy ulicy Pasaż-Szula, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,700, od której zaległość wynosi rubli 1736 kop 65, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,940, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 37,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca)1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

5) pod № 47nb przy ul. Pasaż Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000, od której zaległość wynosi rubli 348 kop. 10, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

6) pod № 126 przy ulicy Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,200, od której zaległość wynosi rubli 964 kop. 25 vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,840, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

7) pod № 212 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6,200, od której zaległość wynosi rb. 368 kop. 39 vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,240, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 9,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

8) pod № 270d przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,000, od której zaległość wynosi rubli 885 kop. 70 vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) pod № 270u przy ulicy Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,200, od której zaległość wynosi rb. 802 kop. 26, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,840, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 288ap przy ulicy Szkolnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 608 kop. 18, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

11) pod № 320ss przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa 10,500, od której zaległość wynosi rb. 515 kop. 90, vadiumdo licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,100, licytacya rozpocznie sięod sumy rb. 15,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

12) pod № 337b przy ulicy Solnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,500, od której zaległość wynosi rb. 1377kop. 45, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,700, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 20,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

13) pod № 338a przy ulicy Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,500, od której zaległość wynosi rb. 1589 kop. 43, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,900; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 21,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

14) pod № 423 przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 11,500, od której zaległość wynosi rubli 640 kop. 68, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,300, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

15) pod № 663/5 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,500, od której zaległość wynosi rb. 1,457 kop. 01, vadium dolicytacyi złożyć się mające wynosi rb., 5500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 41,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

16) pod № 812e przy ulicy Andrzeja, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 33,000; od której zaległość wynosi rubli 1750 kop. 36, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,600, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 49,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

17) pod № 1148a przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000, od której zaległość wynosi rb. 1090 kop. 16 vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,400,licytacya rozpocznie się od sumy rb. 18.000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1907 roku. 547-3-2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**